

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 23 (369)

NIEDZIELA 5 CZERWCA

ROK VIII

## Na święto Matki

### List Prymasa Polski, śp. ks. Kardynała Hlonda do swojej matki

W niedzielę 5 czerwca przypada Święto Matki. Uważamy, że najlepiej uczymy nasze matki przypominając im list, jaki zmarły Prymas Polski napisał do swojej matki w dniu otrzymania godności kardynalskiej. Z listu tego wychyli się ku nam przepiękna postać polskiego Kardynała, syna ziemi śląskiej, wielkiego bojownika o dusze ludzkie, oddającego hołd swojej matce.

Oto treść listu:

*Droga Mamo,*

*Ojciec św. raczył mnie łaskawie samianować dzisiaj kardynałem świętego Rzymskiego Kościoła. W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Matko i pierwszy list do Ciebie kreślę.*

*Bo kiedy rozważam dziwne drogi, którymi mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz. Tyś umiejętniej od wielu uczonych wychowawców złożyła w duszach Twoich dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o Wiarę i prawdę Bożę.*

*Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze paciarsa, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Boga. Otworzyłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowywała nie do pieszczot i wygod, lecz do hartu i pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązki, a powinność spełniać poważnie i ochoczo.*

*Toteż nie gździędszej, jak w szlachetności Twoego prostego, a Bogu oddanego serca, jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi, a która mnie zawiiodła do tego, co się potocznie nazywa godnościami, a co w naszym rodzinnym rozumieniu jest zwiększonym obowiązkiem pracy i poświęcenia.*

*Więc w tym dniu, w którym Ojciec św.*

*nasz cichy i skromny dom śląski okrywa takim blaskiem swej łaski, czule Ci dziękuję za to, żeś mi była matką i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej, pomyślności św. Kościoła i szczęściu narodu.*



*Te same uczucia składam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym duchem się krzepię i kieruję.*

*Z wdzięcznością i cecią całuję Twe ręce i proszę o błogosławieństwo na drogę moich obowiązków.*

Twój August, kardynał.

### NA MARGINESIE ŚWIECEN W WAZIERS

W dzisiejszą niedzielę, w kościele Notre-Dame w Waziers (Nord), odbywa się uroczystość, której nie można przeoczyć: święcenia kapłańskie. Dwaj młodzi klerycy ze Zgromadzenia Księży Oblatów — E. Ligmanowski i E. Kucia — obaj byli wychowankowie Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt, przyjmują Sakrament Kapłaństwa. W polskim kościele, wśród polskiego ludu, z rąk polskiego Biskupa. Bo właśnie specjalnie w tym celu przyjechał z Rzymu do Waziers ks. Biskup Rubin.

Święcenia w Waziers można nazwać czymś wielkim, a można je też sklasyfikować pod wspólny mianownik uroczystości, których w tym roku Milenium mamy do syta. Jeżeli jednak zwracamy na nie szczególną uwagę, to przede wszystkim dlatego, że z roku na rok coraz dotkliwiej daje się odczuć, tak na Emigracji jak w ogóle w całym świecie, brak powołań do stanu duchownego.

W naszym Kraju, który zasilał personelem duchownym Emigrację, z powołaniami też nie wesoło. Wprawdzie kapłanów w tej chwili jest wystarczająco, ale kandydatów coraz mniej. Za kilkanaście lat przewiduje się wielką lukę w szeregach polskiego duchowieństwa, stąd nie możemy zbyt optymistycznie liczyć na to, że Kraj wciąż nas będzie zasilał.

Musimy i w tym względzie mieć naszą emigracyjną ambicję i niezależność. Jest przecież we Francji tak dużo polskich rodzin katolickich. A cyfra kapłanów, którzy wyszli z tych rodzin, jest raczej śmiesznie mała. Zupełnie nieproporcjonalna do cyfry osiadłych tu Polaków. — Dlaczego na przykład dzisiaj w Waziers przyjmują święcenia tylko dwóch? Czy naprawdę nie stać nas było, aby na ten rok Milenium wychować dla Polonii choć kilku więcej lewitów? Dlaczego tylko dwóch? — Oto pytanie nad którym trzeba się zastanowić, przemyśleć, przedyskutować i znaleźć środki, aby było inaczej.

Mówimy tyle o Tysiącleciu. Budujemy na jego cześć kościoły, kaplice, sale parafialne... To wszystko godna pochwały inicjatywa. Ale nie zapomnijmy, że jeśli zabraknie nam kapłanów, to drugie tysiąclecie może się stać bardzo dalekie od chrześcijaństwa, a sale parafialne przestaną być parafialnymi, a kościoły i kaplice pozostaną lecz bez Boga.

W najbliższą niedzielę, 12-go czerwca, z polecenia Ks. Biskupa Rubina, cała Polonia modlić się będzie gorąco o powołania kapłańskie i zakonne. Ale niedzielę tę uczynimy też dniem rachunku sumienia: czy nasz stosunek do kapłaństwa i do kapłanów polskich jest naprawdę poprawny, czy raczej szwankuje. Bo może w tym właśnie tkwi źródło, dlaczego dotychczas tylko tak rzadko i tylko tak gdzieś indziej do synów Emigracji odzywał się głos Chrystusa: „Pójdź za mną”.

(Skł)

FP 21433

# Pod znakiem chrztu św. (I)

Blaski Zmartwychwstania są tak wielkie, że skupiają całą uwagę na samym Zbawcy i nieco odwracają uwagę od zbawionych. Tymczasem Chrystus Pan nie dla siebie przyszedł na świat, nie dla siebie złożył ofiarę i nie dla siebie zmartwychwstał — ale po to aby człowiek żył i życie miał w sobie.

Bardzo często, mówiąc i myśląc o Zmartwychwstaniu, tak na nie patrzymy, jakby triumf Chrystusa był tylko triumfem Boga. Zapominamy, że Chrystus Pan dokonał zbawienia jako druga Osoba Trójcy przynajmniej, wcielona w człowieka. A więc triumf Chrystusa jest również triumfem człowieka, ale tego człowieka, Syna Maryi, który całkowicie jest zjednoczony z Bogiem i swoją wolę całkowicie dostosował do woli Boga, w ten sposób odnajdując drogę swojego pierwotnego powołania.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa bardziej przeżywały ową równoległość triumfu Boga i człowieka. Podczas tej samej uroczystości, w której obchodzono Zmartwychwstanie Chrystusa, obchodzono również triumf człowieka, jego odrodzenie przez chrzest św. Albowiem w tym samym czasie w którym Chrystus zmartwychwstał — również i człowiek się odradzał, powstawał z martwoży grzechu do życia z Chrystusem.

Od tego duchowego odrodzenia i zmartwychwstania, nowo ochrzczeni przez cały tydzień chodzili w białych szatach, aż do niedzieli białej.

Ta ścisła równoległość triumfu Boga i triumfu człowieka, który odradzał się przez chrzest i na nowo wszczepiał się w Boga — jakoś coraz bardziej bywa zapomiana. Często obchodzimy Wielkanoc jako święto, które nas dotyczy w jakiś zewnętrzny sposób, ale prawie zupełnie nas nie obowiązuje wewnętrznie.

Tymczasem, między zmartwychwstaniem Chrystusa a naszym zmartwychwstaniem, istnieje zupełnie równoległy związek. Pismo św. zupełnie wyraźnie mówi, że jak Chrystus raz umarł za nasze grzechy i zmartwychwstał aby już nigdy nie umierać — tak i my mamy z Chrystusem umrzeć dla grzechu, a dla życia zmartwychwstać, aby już nigdy przez grzech nie umierać. We Wielkanoc, św. Paweł wzywał nas abyśmy wyrzucili z siebie stary kwas, a stali się nowym zaczynem świata. Zaś św. Jan mówi nam o naszym zwycięstwie jako o zwycięstwie którzy są z Boga zrodzeni przez wiarę.

Wielka Sobota, Rezurekcja i Wielkanoc przypominały nam nie tylko zmartwychwstanie Chrystusa, ale również nasze odrodzenie przez chrzest św. Chrzest św. to nie jakiś pusty symbol. Chrztu św. nie przyjmuje się na darmo. On daje prawa, ale również nakłada obowiązki.

Już kilka lat temu Kościół zapoczątko-

wał odnowę liturgiczną przez odnowienie ceremonii Wielkiego Tygodnia. I wtedy to Kościół położył największy nacisk na przypomnienie ważności chrztu św., oraz na odnowienie obietnic chrztu św. Obecnie, w dalszym ruchu odnowy, chrześcijańskiej Kościół przypomina wielką rolę, jaką właśnie z racji otrzymanego chrztu, wszyscy wierni powinni spełniać w koście-

## KARD. SUENENS SEKRETARZEM STANU ?



*Z okazji 20 rocznicy sakry biskupiej, prymas Belgii, kard. Suenens, otrzymał od króla Baldwina najwyższe odznaczenie państwowe: Wielki Krzyż Korony Belgijskiej. W niektórych sferach ocenia się to odznaczenie jako wstęp do pożegnania kardynała Suenensa, który — według uprzedzonych pogłosek — ma zostać powołany przez Ojca św., Pawła VI, na stanowisko sekretarza stanu.*

*Obecny sekretarz stanu, kard. Cicognani, przekroczył już 83 rok życia.*

le. Kościół przypomina wiernym ich rolę laików — czyli członków Ludu Bożego, czyli członków Narodu Wybranego, Nowego Testamentu.

Kładąc nacisk na godność każdego ochrzczonego, Sobór równocześnie uwytkła jego wielkie znaczenie w Kościele oraz rolę jaką ma spełnić w całości dziejów odkupienia świata, to znaczy w powszechnym apostołstwie i uświęcaniu dzisiejszego świata.

Właśnie okres Wielkanocy, bardziej niż jakkolwiek, przypomina katolikom, że mają sobie uświadomić tę odpowiedzialność, jaka na nich ciąży z tytułu chrztu św. Katolicy muszą się wyzbyć swojej bierności. Chrystus nie chce takich, którzy nie są ani zimni ani gorący. Jako członkowie Kościoła, katolicy muszą przyjąć na siebie tę część apostołstwa i powszechnego kapłaństwa, jaka przypada na każdego z nich, w konkretnych okolicznościach czasu, społeczeństwa i sytuacji w jakiej każdy z nich żyje.

Wszyscy dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że razem z całą ludzkością przeżywamy wyjątkowy okres jej dziejów. Na skutek postępu nauki i techniki, przeżywamy zmiany, sięgające tak głęboko, że nawet trudno sobie wyobrazić wszystkie możliwe następstwa jakie z tego wynikną. Po raz pierwszy przed człowiekiem otwiera się dostęp do kosmicznych źródeł energii. Właśnie ta energia, która nas oszałamia i trwoży, według Bożych planów, powinna być źródłem dobrobytu i jednym z czynników zjednoczenia ludzkości. Mimo wielkich różnic jakie nas dzielą jako ludzi, energia ta i technika znoszą wszelkie materialne granice kultur, języków, krajów i kontynentów. Technika bowiem znosi przestrzeń.

Rzeczą techniki jest zniesienie przestrzeni i granic. Rzeczą człowieka jest zbliżenie ludzi. Jeżeli człowiek tego nie dokona — wtedy technika, znosząc odległości i przestrzeń, pomnaża groźbę wojen i kataklizmów, staje się przekleństwem człowieka — a nie tytułem chwały.

Zjednoczenie ludzi nie dokona się przez zdobycze techniki i wiedzy, ale przez odrodzenie człowieka.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

## Ewangelia

### NA UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

5 czerwca

(według św. Mateusza 28, 18-20)



Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.



RZYM. — W związku z religijnymi uroczystościami Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski odbywającymi się ostatnio w Polsce, a zwłaszcza 3 maja na Jasnej Górze w Częstochowie, Episkopaty różnych krajów dają dowody swej pamięci o wielkim jubileuszu narodu polskiego i swej duchowej z nim łączności. I tak:

### BISKUPI BELGIJSKY WZYWAJA DO MODŁÓW ZA POLSKĘ

W liście pasterskim podpisanym przez kardynała Józefa Suenens'a, arcybiskupa Malines-Brukseli oraz biskupów z Namur, Tournai, Leodium, Antwerpii i Gandawy, a odczytanym we wszystkich kościołach Belgii między 1 a 8 maja, podniesiono, że Polska jest jedynym krajem we Wschodniej Europie, który pozostał „całkowicie katolicki” i zawsze wierny Chrystusowi oraz Jego Kościołowi „mimo wszystkich nacisków i gróźb jakie przeszedł w ciągu swej historii”.

List pasterski biskupów belgijskich dodaje, iż Millenium Chrześcijaństwa Polski jest dla Belgów okazją do dania świadectwa ich przyjaźni dla Polski oraz niesienia pomocy przy użyciu wszystkich środków jakich wymagają okoliczności, a w szczególności wznoszenia gorących modłów, by szlachetny naród polski pozostał wierny łasce chrztu św., jaką otrzymał przed tysiącem lat.

### EPISKOPAT FRANCUSKI PUBLIKUJE DEKLARACJĘ SOLIDARNOŚCI

Episkopat francuski opublikował deklarację solidarności z Kościołem w Polsce. Deklaracja ta była podpisana przez wszystkich kardynałów, arcybiskupów i biskupów, którzy uczestniczyli w obradach Soboru Watykańskiego II. W deklaracji tej biskupi Francji stwierdzają, że „modlimy się żarliwie do Jezusa Chrystusa i Jego Świętej Matki za Was i za cały wasz naród”. „Wasza gościnność — mówi deklaracja — utrzymała silny Kościół, który powstał przed laty tysiącem na polskiej ziemi. Dla nas i dla naszych wiernych jest to wzorem i jakby wezwaniem do wytrwania w wierze”. Deklaracja zapewnia także, że biskupi Francji łączą się duchowo z obchodami Millenium w Polsce i ofiarowują dzień modlitwy na intencję Kościoła w Polsce.

## Lekeja

### NA UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ (z listu św. Pawła Apostoła do Rzymian 11, 33-36)

O głębokości bogactw mądrości i wiedzy Bożej! Jakże są nieogarnione sądy Jego i niedościgłe drogi Jego! „Bo któż poznał umysł Pański? Albo kto był doradcą Jego?” Albo kto Mu pierwszej dał, a będzie Mu oddane? Albowiem z Niego, i przezeń, i w Nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.



## Biskupi Zagraniczni wobec Millenium

### BISKUPI NIEMIECCY PODNOSZA „POWOŁANIE” NARODU POLSKIEGO

W deklaracji opublikowanej przez biuro prasowe kardynała Juliusza Doepfnera, arcybiskupa Monachium, w związku z Tysiącleciem Chrztu Polski, biskupi niemieccy dziękują Bogu za powołanie narodu polskiego do chrześcijaństwa i do pełnienia w nim przedniej roli oraz za jego wzniosłą postawę w ciągu tysiąca lat jego dziejów. Wreszcie wskazują na wspólne więzy istniejące między Polakami a Niemcami, jako należącymi do jednego Kościoła Chrystusowego i proszą swoich wiernych o modlitwy w okresie polskiego Millenium, by powstała między nimi jeszcze większa wspólnota.

### BISKUPI WŁOSCY ŻYCZA POLSCE SZCZĘŚLIWEJ PRZYSZŁOŚCI

Biskupi włoscy w swej depeszy przesyłają życzenia szczęśliwej przyszłości Polski w chrześcijańskiej miłości i braterskim zrozumieniu oraz wszelkiej pomyślności, za macierzyńską przyczyną Matki Boskiej Częstochowskiej.

„Depesza mówi dalej, że Episkopat Włoski bierze duchowo udział we wszystkich uroczystościach Millenium katolickiej wiary w Polsce i we wspólnych modlitwach z J.E. ks. Kardynałem Prymasem i ze wszystkimi arcybiskupami i biskupami. Episko-

pat Włoski podziwia mocną i niewzruszoną wiarę Polaków oraz ich żarliwą i przykładną pobożność.

Na marginesie powyższych informacji pragniemy podkreślić, że podmioty kościelne uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski objęły cały świat. Biorą w nich udział najwyżsi dostojnicy Kościoła. Choćby tylko wspomnieć ostatnie z nich: w Paryżu (w Katedrze Notre Dame), w Monachium, Wiedniu, Bolonii, Londynie, Lugano, Buenos Aires, Kurytybie i szeregu innych miejscowościach na wszystkich kontynentach.

### UROCZYSTOŚCI MILLENIJNE W PIEKARACH, NA ŚLĄSKU

Mimo szykan ze strony władz reżimowych 200 tysięczny tłum wiernych, przeważnie górników, pod przewodnictwem Księdza Kardynała Prymasa, zgromadził się w Sanktuarium Maryjnym w Piekarach (25 km. od Katowic).

W czasie kazania, Księdzu Prymasowi wyrwały się bolesne słowa skargi pod adresem władz, które nie dopuściły obrazu M.B. Częstochowskiej do Katowic, lecz skierowały wiozącą go ciężarówkę wprost do Piekar:

— Szanujcie nas. Szanujcie naszą wiarę, nasze prawo do kultu publicznego, nasze prawo do polskiej ziemi i swobodnego poruszania się po niej. Szanujcie nasze prawo, jak my was szanujemy”.

### ODWOŁANIE ODCZYTU KS. ARCYBISKUPA KOMINKA

Jak wiadomo, 23 maja w paronkiej sali Mutualité, Ks. Arcybiskup Kominek miał wygłosić odczyt na temat sytuacji Kościoła w Polsce po Soborze Watykańskim. Jednak i tym razem komunistyczne władze nie udzieliły na czas paszportu Ks. Arcybiskupowi. Odczyt został więc odwołany.

### WIELKIE DZIEŁO KOŚCIOŁA

Znany Uniwersytet Katolicki w Fordham, koło Nowego Jorku (gdzie prof. Hallecki jest jednym z wykładowców), założony i prowadzony przez Jezuitów, obchodzi 125 rocznicę swojego istnienia.

W tej chwili Jezuiti prowadzą w różnych częściach świata 69 uniwersytetów, do których uczęszcza 194 tys. studentów. W Stanach Zjednoczonych uniwersytetów takich jest 28. Najważniejsze z nich to: Georgetown, Fordham, Loyola (w Chicago), Boston, Marquette, Detroit, Saint Louis itd... W Ameryce Łacińskiej prowadzą Jezuiti 16 uniwersytetów. A oto najważniejsze z nich: Mexico, Bogota, Lima, Queito, Guatemala i in... Na Dalekim Wschodzie na czoło wybija się uniwersytet Sophia w Tokio, potem Manila, Bombay, Calenta, Bagdad.

W Europie zaś: Lille, Madryt, Barcelona, Versailles i inne.



## 1170 OŚRODKÓW AKCJI KATOLICKIEJ W MEKSYKU

Meksykańska Akcja Katolicka zarządza obecnie 1170 ośrodkami oświatowo-wychowawczymi, w liczbie których znajduje się 841 ośrodków katechetycznych.

Na kursa te uczęszcza tygodniowo około 60.000 młodzieży oraz 3.000 osób dorosłych. Wyżej wymienione dane statystyczne zostały opublikowane przez meksykańską akcję katolicką z okazji VI Ogólnonarodowego Dnia katechetycznego, poświęconego formowaniu religijnemu dzieci i młodzieży.

## MSZA ŚW. ODPRAWIANA JEST W 205 JĘZYKACH

205 języków jest obecnie używanych na całym świecie przy celebracji Mszy świętej. Wyżej wymienione dane statystyczne zostały zaczerpnięte z wykazu opublikowanego na łamach ostatniego biuletynu Rady od wprowadzenia w życie postanowień Konstytucji Soborowej o Liturgii, wychodzącego pod nazwą „Notitiae”.

29 różnych języków jest używanych w krajach europejskich, 56 w azjatyckich i 17 w afrykańskich.

W liczbie języków używanych w Liturgii kościelnej znajdują się również niektóre dialekty poszczególnych grup etnicznych, jak na przykład „papiamento” na wyspie Curacao, „chequa” w Peru oraz „chamoso” w Gwatemalii.

## UROCZYSTOŚCI SIENKIEWICZOWSKIE

W dniu 4 maja br. minęła 120 rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza. Prasa warszawska podała ostatnio, że w związku z tym, przygotowano w całym kraju uroczystości sienkiewiczowskie, które trwać będą od 5 maja do 15 listopada br., to znaczy blisko siedem miesięcy. Jak wiadomo, 15 listopada minie 50 rocznica śmierci wielkiego pisarza.

Uroczystości rozpoczną się od złożenia wieńców przed pomnikiem Sienkiewicza w kraju i w Vevey w Szwajcarii, skąd w 1924 roku przewieziono jego zwłoki do Warszawy i złożono w katedrze.

Z komunikatów warszawskiej agencji PAP, ogłoszonych w prasie reżimowej, dowiadujemy się, że w maju zostało otwarte Muzeum Sienkiewicza w Oblegorku, rezydencji ofiarowanej mu przez naród w 1900 roku.

Drugie muzeum pamiątek otwarte będzie w październiku w Woli Okrzejskiej, miej-

scu urodzenia pisarza. W Szczytnie odsłonięty zostanie pomnik Sienkiewicza, ufundowany ze składek społeczeństwa. „Wśród wielu wystaw — informuje PAP — obrazu jących twórczość Sienkiewicza, najbardziej okazałą przygotowuje Muzeum Literatury w Warszawie”. Wystawa otwarta będzie 15 listopada. Ekspozycję jego dzieł w tłumaczeniach na języki obce organizuje polski Penclub.

## HEJNAŁ 1000-LECIA

Prasa warszawska podała ostatnio, że dwa ministerstwa — Obrony Narodowej oraz Kultury i Sztuki przy współdziałaniu prezydium Rady Narodowej m. Warszawy ogłosiły otwarty konkurs na hejnał Tysiąc-

## Śp. Michał Kwiatkowski

W sobotę 21 maja zmarł niespodziewanie w Vichy w 83-cim roku życia, założyciel i wydawca „Narodowca”, Michał Kwiatkowski. Mimo, iż Zmarły był już w



podeszłym wieku, wszyscy znaliśmy jego niespożytą energię, cechującą go do ostatniej chwili i dlatego też nagła śmierć była dla wszystkich zaskoczeniem.

W naszym emigracyjnym życiu będzie

lecia Państwa Polskiego. Będzie on w przyszłości hejnałem Warszawy a w dniu 22 lipca br. otworzy centralne uroczystości Tyśiąclecia, które odbędą się w stolicy w 22 rocznicę ogłoszenia przez komunistów t. zw. Manifestu Lubelskiego.

Według wcześniejszych informacji Radia Warszawa, zwycięzca konkursu otrzyma nagrodę 10 tysięcy złotych. Druga nagroda wyniesie 8 tysięcy zł, trzecia — 6 tysięcy złotych.

Do jury konkursu organizatorzy zaprosili przedstawicieli Związku Kompozytorów Polskich. Wyniki ogłoszone będą z końcem czerwca br.

## SIOSTRY PRACUJĄ NA LOTNISKU

Cztery siostry Dominikanki rozpoczęły ostatnio swą działalność jako pielęgniarki w przychodni lekarskiej międzynarodowego lotniska Shannon w Irlandii. Oprócz tego siostry Dominikanki noszą się z zamiarem otwarcia specjalnego ośrodka o charakterze opiekuńczo-charytatywnym dla „stewardessek” i innych urzędniczek lotniska.

nam brakowało bardzo Michała Kwiatkowskiego. Wszyscy obiektywnie muszą bowiem przyznać, że w polskim życiu emigracyjnym odgrywał rolę pozytywną: niecił stały niepokój, nie pozwalał zasypiać ważnych spraw; był stróżem, którego się bano i dlatego dzięki niemu nie dochodziło do wielu inicjatyw, zgubnych z punktu widzenia ogólnego dobra emigracji. Razem z nim schodzą do grobu dzieje emigracji, które w nim znalazły swój symbol.

Śp. Michał Kwiatkowski od zarania swego życia związany był z emigracją. Już w roku 1909 zakłada w Westfalii, w Herne „Narodowca”, który służy mu za trybunę w walce o prawa polskiego emigranta. Gdy wielka ilość górników przenosi się z Niemiec do Francji, Michał Kwiatkowski osiada z swoim piśmem w centrum polskości, w Lens. Na jego dzienniku, pokolenia całe uczyły się języka polskiego i to bieżąco trwały zastugą Zmarłego. Miał swoją przeszłość poselską, trudną walkę z niemieckim okupantem, był w czasie wojny wiceprzewodniczącym Rady Narodowej w Londynie.

Z tych lat wyniósł element walki, który go zawsze cechował. Jesteśmy pewni jednak, że w historii emigracji zajmie podobne miejsce, bo miał serce gorące, miłując Polskę i naród polski, bo w sposób przez siebie pojęty sprawie polskiej przez całe swoje długie życie wiernie służył. Dla Polski żył, dla niej pracował i z myślą o niej umarł.

F. T.



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 26)

Zanurzyła nogę w wodzie — i zaraz cofnęła.

— Zimna woda! W Wiśle była zawsze cieplejsza.

— To się tak wydaje tylko w pierwszej chwili. Jak się zanurzysz, to poczujesz, że ci całkiem ciepło. Chodź, pójdziemy razem.

— Kiedy ja się boję.

— Nie bój się. Daj rękę.

Bała się, ale łęk swój przełamała. Podała mu rękę i szli przez chwilę naprzeciwko fal, zanurzając się stopniowo coraz głębiej.

Mimo woli podskakiwała w górę, gdy zbliżała się fala.

— Strasznie zimna woda!

— Zanurz się od razu po szyję.

— Ja się boję.

— Zrób tak jak ja.

Zanurzył się sam i siedział na dnie, trzymając ją ciągle za rękę. Wzięła na odwagę i zanurzyła się również.

— Już lepiej?

— Lepiej, ale strasznie zimno.

— Popróbuj pływać. Połóż się na wodzie

— a ja cię podtrzymam.

Próbował podtrzymywać ją pod brodę, ale się bała. Rozsmakowała się jednak w barszkowaniu w wodzie, w zanurzaniu się i wynurzaniu, w poddawaniu się uderzeniom fali, w leżeniu tuż przy samym brzegu i czekaniu, aż fala grzywiastym wałem piany ją zaleje.

— Ależ to pyszna zabawa.

— Ale musisz się nauczyć pływać.

Nie miała jednak odwagi: bała się, że się utopi.

Barszkowali w wodzie, lub przy samym brzegu blisko dwie godziny. W końcu wargi jej zsiniały z zimna.

Jędrzej GIERTYCH

## Małżeństwo z ogłoszenia

— Wyjdziemy teraz. Widzę, że ci zimno. Patrz! Cała jesteś w gęsią skórę.

Posłuszna, wyszła z nim razem z wody.

— Może posiedzimy na plaży w słońcu, by wyschnąć?

— Wolę się od razu ubrać.

Ubrali się, znowu odwróceni do siebie plecami.

— Głodna jesteś? Bo ja czuję wilczy apetyt.

— Tak. Także i ja naraz zrobiłam się głodna. To widać ta kąpiel tak apetyt pobudza.

— Chodźmy na obiad.

Poszli do małej, nadbrzeżnej restauracyjki.

Usiedli w oszklonej werandzie, przy samej szybie, przez którą widzieli morze. Okno było u góry otwarte, nie było więc w lokalu gorąco.

Podał jej jadłospis. Kelnerka w białym fartuszkowi stała obok nich i cierpliwie czekała.

— Wybierz, na co miałabyś ochotę.

Rzuciła na kartę okiem — i oddała mu ją bezradnie.

— Ja nie wiem jak wybierać... Wybierz ty.

Wybrał drogie potrawy, majonez z krewetek, zupę, po ćwiartce pieczonego kurczęcia, kompot z ananasa.

Głodni oboje, nie czekali na podanie im potraw, lecz brali świeże bułeczki z koszyczka, smarowali masłem i jedli. Rozglądała się wokół z ciekawością, podziwiając wytworne, trochę staroświeckie urządzenie restauracji, dębowe meble-antyki, stare cynowe kufle i dzbany ustawione na wysokim kredensie, rozwieszane na ścianach sztuchy i talerze ze starego fajansu.

— Odkąd zamieszkałam u ciebie — mam ciągle uczucie jakbym przeżywała bajkę. Ciągle coś nieoczekiwanego i nieznanego. I wszystko takie przyjemne.

Patrzała przez okno na dalekie morze.

— Wydaje mi się, jakbym była bardzo bogata, jakbym była wielką damą, odbywającą dalekie podróże.

Zaczęli im podawać potrawy.

— Nigdy takich rzeczy nie jadłam.

— I smakują?

— Smakują. Ale gryzie mnie świadomość, że tak się na mnie rujnujesz i że zjadam twoje oszczędności.

Roześmiał się.

— I tak kosztujesz mnie tanio. Przecież dostałem cię za darmo.

— Jak to?

— Inni sprowadzają narzeczone z Polski. Oplacają im wszystkie koszty podróży. I w dodatku kupują kota w worku. A ty byłaś na miejscu w Londynie. No i jesteś najbardziej uroczą panną jaką w życiu spotkałem. Spowaźniał.

— I dla mnie także obcowanie z tobą jest jedną nieustającą przygodą. Tak radosną jak bajka.

Wkrótce znaleźli się znowu na wielkiej promenadzie nad morzem.

— Chyba nie chcesz się kąpać po raz drugi?

— Nie, to już chyba byłoby za dużo.

— Mam ochotę poprowadzić cię na spacer. Pokazać ci Brighton.

Ruszyli wzdłuż morza w kierunku wschodnim. Stopniowo, brzeg wznosił się nad nimi w strome urwisko, a ulica nadbrzeżna, którą szli, zamieniła się w park.

Pionowe, śnieżno białe, kredowe skały wisiały im nad głowami. W ich szczelinach rosły całe kępy różowo kwitnącego kwiecia.

— Czy to dzikie paprotki! I tam, patrz inne znowu kwiaty. Żółte.

— Lubisz dziką roślinność?

— Przepadam za nią. Ale inna tu flora niż w Polsce. Nigdy w Polsce takich kwiatów nie widziałam. Mam takie uczucie, jakbym widziała wybrzeże Morza Śródziemnego.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 25)



Kompleks budynków na powyższej fotografii to nie żadna fabryka, tylko seminarium duchowne w afrykańskim Malawi, w którym kształcą się 180 tubylczych kleryków.

## Migawki millenijne

### Dobry wpływ żony

Dobrawa, zgadzająca się na łamanie postu z Mieszkiem I przed jego chrztem, lecz nie zgadzająca się na pożycie małżeńskie (Chrobry urodził się rok po chrzcie!) oraz odwożająca go od natychmiastowego zniszczenia ośrodka pogańskiego w Gnieźnie — jest doskonałym przykładem dla żony i matki, kiedy może ustąpić mężowi, a kiedy być nieugiętą, jak wpływać na niego łagodząco i rozsądnie.

Mieszko zaś jest przykładem ojca — rządzący domu i rodziny, lecz radzącego się i ulegającego żonie w dobrym.



### Kultura i miłość ofiarna

Dręgnastoletnia królowa Jadwiga Andegaweńska, mówiąca czterema językami (węgierskim, polskim, łacińskim i francuskim), zdobyła się na historyczną decyzję zrezygnowania z ukochanego księcia Wilhelma Rakuskiego, by oddać rękę ponad 20 lat starszemu Jagielle, dla dobra Polski i Litwy.



### Skutki grzechu

Bunt Bezpryma, odrąbanego syna Bolka Chrobrego i Gejzówny Węgierskiej, rozbił dobrze zorganizowane państwo drugiego syna Chrobrego, Mieszka II i doprowadził najpierw do rewolucji pałacowej Mieclawa, która zamordowała następcę Mieszka II, Bolka Zapomnianego (1034) i spowodowała reakcję pogańską (1034-1038), oraz najazd czeskiego Brzetysława, który zhurzył Gniezno i Poznań, a w ich katedrach „dsikie zwierzęta uczyniły sobie legowisko”.



### Zły wpływ wychowawczy

Pięciu synów króla Kazimierza Jagiellończyka (Władysław, Jan Olbracht, Aleksander, Zygmunt, Fryderyk) wychowuje się twarde w Starym Sączu pod okiem surowego Jana Długosza: spanie na ziemi, ubogie szaty, rygorystyczny porządek dnia. — Lecz wystarczył krótki kontakt z zepsutym humanistą włoskim, Kallimachem, na całkowite zniszczenie całych lat dobrego wychowania i uczynienie z nich słabych ludzi, którzy nie odpowiedzieli swojemu sadaniu życiowemu.

# Tysiąclecie Polski Chrześ

## W MONTREALU.

drugim największym ośrodkiem polskim w Kanadzie, gdzie podobnie jak w Toronto, Polacy skupiają się wokół trzech parafii polskich, uroczystości millenijne zostały powiązane ze zbliżającą się wystawą światową „Expo 1967”.

Pomimo różnych trudności, Komitet millenijny w Montrealu zdołał doprowadzić do skutku wystawienie pomnika ku czci naszego sławnego astronoma, ks. Ko-



Grono duszpasterzy polski

Polonia Kanadyjska łącząc się z narodem polskim w kraju i za granicą, obchodziła na swój sposób tysiąclecie rocznicę Chrztu Mieszka I i narodu polskiego.

O północy, dnia 1 stycznia, na zlecenie Konferencji księży polskich w Kanadzie została odprawiona prawie we wszystkich 130 ośrodkach polskich uroczysta Msza św. na otwarcie roku millenijnego. Program uroczystości został ułożony w przykładnej współpracy przedstawicieli duchowieństwa i organizacji polonijnych w ramach Komitetu Millenijnego w Kanadzie. Każdy większy ośrodek polski powołał do życia własne Komitety lokalne, które według możliwości starały się ułożyć program uroczystości. Naturalnie Toronto, stolica Polonii w Kanadzie, przoduje i nadaje ton całym uroczystościom.



## W TORONTO

uroczystości millenijne rozpoczęły się na większą skalę dnia 2 maja. W tym dniu burmistrz miasta, Żyd polskiego pochodzenia, ogłosił „Tydzień Polski” w Toronto, a polska flaga została uroczystie wciągnięta na maszty przed ratuszem miasta. W sobotę 7 maja odbył się uroczysty bankiet polonijny, na którym byli obecni przedstawiciele rządu i duchowieństwa kanadyjskiego, z premierem Ontario, p. Robarts na czele. W niedzielę 8 maja, Ks. arcybiskup Pocock, ordynariusz diecezji torontońskiej, odprawił w koncelebracji z księżmi polskimi uroczystą Mszę św. w swojej katedrze, wypełnionej po brzegi ludem polskim. Lecz największe uroczystości są przewidziane w dniach od 30 września do 1 października, na które jest zaproszony ks. kard. Wyszyński, Prymas Polski i Jego delegat w Rzymie, ks. Biskup Rubin.



## W HAMILTONIE.

drugim największym ośrodkiem polskim w Ontario, uroczystości millenijne rozpoczęły się już 24 kwietnia z udziałem przedstawicieli władz kanadyjskich tak duchownych jak świeckich.

Całe miasto było oblepione plakatami millenijnymi, a telewizja informowała Kanadyjczyków o przebiegu tych podniosłych uroczystości. Msza święta w katedrze hamiltonskiej zgromadziła przeszło 2000 Polaków.

pernika, kosztem 36.000 dolarów. Stanie on na Wystawie światowej, a potem ozdobi jeden z głównych placów miasta.

Również i do Montrealu zaproszony jest Ks. Kardynał Wyszyński, gdzie oczekiwany jest w październiku.

W tym roku, parafia św. Trójcy obchodzi swój złoty jubileusz istnienia.

Prasa polska i biuletyny parafialne informują nas o wielkich uroczystościach w innych większych ośrodkach polskich w Kanadzie.



## W VANCOUVER,

gdzie Misjonarze Oblaci Golus i Mróz pracują dzielnie nad utrzymaniem wiary i polskości nad Oceanem Spokojnym.



## W EDMONTONIE,

gdzie Ks. Wachowicz O.M.I. kieruje całym ruchem millenijnym.



# Chrześcijańskiej w Kanadzie

W WINNIPEGU.

gdzie trzy paratie polskie zgodnie współpracują nad ożywieniem wiary i polskości z okazji tych uroczystości milenijnych.

★

W samej prowincji Ontario, gdzie skupia się blisko połowa Polonii Kanadyjskiej, oprócz Toronto i Hamilton, należałoby wymienić **LONDON** (ks. prałat Pluta), **WINDSOR** (ks. Wnuk), **OSHAWA**



Polaków z Kanady

(Ks. Bąsik O.M.I.), oraz **WILNO**, pierwszą parafię polską w Kanadzie, założoną w roku 1875.

Wszędzie Polonia Kanadyjska skupia się wokół swoich duszpasterzy, by godnie obchodzić tę jedyną w historii narodu polskiego rocznicę.

★

Oprócz uroczystości milenijnych, które przemina, Polonia Kanadyjska postanowiła uczcić Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej utworzeniem

## FUNDUSZU WIECZYSTEGO

w wysokości jednego miliona dolarów, 7 odsetek, tego funduszu, który otrzymał prawny statut państwowy, udzielać się będzie pożyczek i subwencji na cele polonijne i religijne.

Dotychczas zebrano w całej Kanadzie

przeszło 100.000 dolarów, a do końca tego roku Fundusz dojdzie prawdopodobnie do 200 000 dolarów.

Jest to, jak wiadomo, jedyna inicjatywa tego rodzaju z okazji Millenium.

★

## BROSZURKI MILLENIJNE

Ukazały się prawie we wszystkich krajach, w których są większe skupiska Polaków. W Kanadzie Centralny Komitet Millenijny wydał 28 stronicową broszurkę w języku angielskim i francuskim.

Broszurka ta w nakładzie 25.000 egzemplarzy została rozestana do wszystkich księży kanadyjskich oraz do wszystkich ważniejszych ośrodków kultury i do przedstawicieli władz kanadyjskich.

Dla Polaków natomiast, Komitet Millenijny przy parafii polskiej św. Kazimierza w Toronto, wydał specjalną broszurkę 56 stronicową. Broszurka ta, której autorem jest ks. dr Józef Pielorz O.M.I., rozeszła się w 10.000 egzemplarzach w ciągu miesiąca kwietnia tegoż roku.

Obie powyższe broszurki przyczyniły się w wielkiej mierze do obudzenia mas polskich i kanadyjskich i zwiększyły znacznie wpływy na Fundusz Wieczysty Polski Chrześcijańskiej.

★

## BIULETYN MILLENIJNY

jest wyłącznym dziełem Konferencji Księżów polskich w Kanadzie. Redagowany przez ks. Kanię Jerzego O.M.I., wychodzi w 27.000 egzemplarzy co tydzień i dołączany jest do biuletynów parafialnych.

Biuletyn ten wychodzi w języku polskim i angielskim i cieszy się ogromnym powodzeniem nie tylko w Kanadzie, ale również i w Stanach Zjednoczonych. Ma on za zadanie przedstawić w krótkich, a jednych artykułach główne wydarzenia z historii narodu polskiego, ze specjalnym uwzględnieniem kościoła katolickiego w Polsce. Pierwszy numer ukazał się w pierwszą niedzielę stycznia, a ostatni jest przewidziany w grudniu tegoż roku.

Jednym słowem, 135 księży polskich w Kanadzie skupiło wszystkie swoje wysiłki, aby wraz z całą Polonią Kanadyjską uczcić godnie Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej.

J. P.

## Migawki emigracyjne

**OBSESJA.** — Dla nas, żyjących od wielu lat w wolnym świecie, śmieszne wydaje się dyspozycje, jakich udziela się w Polsce funkcjonariuszom, by w każdym przybywającym z zagranicy widzieli potencjalnego szpiega. Śmieszne było by to jednak wówczas tylko, gdyby nie pociągało olbrzymich kosztów zgola nikomu niepotrzebnych. Iluż to Bogu ducha winnych przybyszów z Zachodu widzi często za sobą idącego jak cień szpiega i to nieraz przez cały długi pobyt w Polsce. Przecież takiego człowieka trzeba opłacić. A ilu ich jest? Kto zdola policzyć?

W ostatnim czasie z racji zaostrzenia kursu w stosunku do Prymasa i episkopatu, szuka się na komorze celnej potencjalnych kurierów Prymasa do Ojca św. Nie chcę być głośnym:

Ze Stanów Zjednoczonych tylko jedna pielgrzymka mogła w maju wyjechać do Polski — tu którą prowadził p. Aszkler z Buffalo.

Wobec jednak odmowy wiz pojechał do Waszyngtonu, zaczął argumentować, a ponieważ jest znanym działaczem w U.S.A., dla świętego spokoju udzielono wizy jemu i całej jego grupie.

Ale zemszczono się przy wyjeździe. Rozbrano go i natrętnie szukano listów... Prymasa.

Bo pan Aszkler miał nieostrożność zaprowadzić całą swoją grupę na audiencję do ks. Kardynała Wyszyńskiego.

W podobny sposób władze celne potraktowały przełożoną generalną Siostr Felicjanek, Matkę Aleksandrę, u której przy wyjeździe z Polski nachalnie szukano rzekomych listów Prymasa do Ojca św.

*Pauvres types* — powiedzieliby Francuzi.

**KAMEDULI ZAKŁADAJĄ OPACTWO W KANADZIE.** — W Kanadzie ma powstać w najbliższym czasie nowe opactwo Ojców Kamedulów. Zorganizowanie tego opactwa ma być powierzona b. rektorowi Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, ks. Karolowi Kubssowi.

**NA AUDIENCJI U OJCA ŚWIĘTEGO** z okazji obchodu Millenium w Rzymie, z Francji był tylko p. Witold Nowosad. Na resztę złożyli się b. członkowie polskiego korpusu dyplomatycznego i częściowo b. wojskowi z Anglii.

OMEGA

# Z ŻYCIA K.S.M.P.

Materiały nadesłane przez Związki K.S.M.P. we Francji

## A JEDNAK JĘZYK POLSKI

Od Redakcji. — Na zjeździe Polaków w Rzymie, młodzież miała w sobotę 14 maja swój dzień. Na tym spotkaniu młodzieży z różnych krajów przedstawiciele KSMP z Francji dhna Klaczyńska i dh Topczyński mieli rozmowę na temat języka polskiego, która wywołała żywe zainteresowanie obecnych.

Podajemy ją poniżej w całości.

JUREK: — Już mam dosyć tych ustawicznych moralów co do języka polskiego. Wokół mnie wszyscy śpiewają tę samą melodię: „Nie zapominajcie języka polskiego, uczcie się, czytajcie polską prasę. Nieraz zatykam sobie uszy, aby nie słyszeć tej monotonnej melodii”.

KRYSIA: — Nie wiem, dlaczego tak się oburzasz. Widocznie sumienie coś ci wyrzuca. Jeśli tylu ludzi mówi o tej samej rzeczy, jeśli mówią często i z przekonaniem, to musi tam chodzić o coś ważnego, a nie o bagatelę.

JUREK: — Moja droga Koleżanko, nie myśl znowu, że jestem tak bardzo ograniczony. Ja też potrafię myśleć. Biermy jednak wszystko na zdrowy rozum, a nie tylko na polskie uczucie. Gdy ci udowodnię rozumowo i życiowo, to sama zobaczysz, że nie ma sensu męczyć się nad językiem polskim. Najpierw powiem ci, że ja nie widzę potrzeby douczania się jakiegoś małego języka, którym mówi tylko mała garstka ludzi. Rozumiem, że takie języki jak: angielski, francuski, niemiecki, hiszpański, rosyjski — są językami niezbędnymi, bo mówią nimi miliony ludzi.

KRYSIA: — Mylisz się gdy mówisz, że tylko mała grupa ludzi mówi językiem polskim. W samej Polsce jest 31 milionów mieszkańców, a emigrantów jakie 10 milionów. Dodaj jeszcze obcokrajowców, którzy mówią tym językiem, a osiągniesz liczbę 50 milionów.

JERZY: — Tego nie wiedziałem. Rzeczywiście dużo ludzi mówi językiem polskim. Ale przecież ja jestem już Francuzem, chodzę do szkoły francuskiej, pójdę do wojska francuskiego. Na co mi więc język polski?

KRYSIA: — Możesz być dobrym Francuzem, chęć powiedzieć: dobrym obywatelem francuskim, a jednak kochać, szanować i cześć wszystko co polskie. Twoi Rodzice, Dziadkowie i Pradziadkowie byli Polakami, a więc masz w żyłach krew polską. Nosisz też nazwisko polskie, o choćbyś nawet je zmienił, inni zawsze wiedzą, że jesteś pochodzenia polskiego.

Choćbyś nawet chciał całkowicie się asymilować, zostanie ci zawsze pewna odrębność, którą nazywamy mentalnością — (la mentalité).

JUREK: — Tobie może łatwo tak mówić. A ja często byłem upokarzany przez kolegów-Francuzów. Wskazywali na mnie i szeptali: „Polak” — Voilà un Polonais”. U nich Polska, to mały kraj, z niższą kulturą i cywilizacją. Zresztą i dzisiaj kraj ten uzależniony od innych.

KRYSIA: — Ci, którzy się z ciebie śmiali, sami sobie dali świadectwo, że sa niemądrzy. Popatrz na Amerykę. Tam każdy jest albo był kiedyś emigrantem: Irlandczykiem, Polakiem, Niemcem, Czechem itd. Owszem, oni uważają się za Amerykanów, ale każdy przyznaje się do swego pochodzenia. Prezydent Kennedy często, bardzo często mó-

wił z uszanowaniem o swym pochodzeniu irlandzkim. Policz, ilu tam masz posłów i senatorów polskiego pochodzenia. A czy słyszałeś w radio, jak przemawiali: Palewski i Bołanowski? Otwarcie mówili, że ich pradziadkowie przyjechali z Polski. Są dumni ze swego pochodzenia i starają się mówić po polsku.

Wstydić się trzeba tylko wtedy, gdy Polak jest złodziejem, oszustem, czy leniem. Natomiast ludzi dzielnych, uczciwych i szlachetnych wszyscy będą poważali, mimo różnego pochodzenia.

JUREK: — Nie odpowiedziałas jednak na mój zarzut, a mianowicie, że Polska nie posiada tak wielkiej przeszłości: historycznej, kulturalnej i cywilizacyjnej, jak np. Francja.

KRYSIA: — Mówisz tak, bo nie znasz polskiej historii. Polska historia jest jedną z najpiękniejszych, bo została uświęcona bohaterstwem, znajną pracą i przede wszystkim duchem chrześcijańskim. Szkoda, że nie czytałeś tej przepięknej historii. Nigdy nie możesz ocenić i pochochać tego, czego dobrze nie znasz. Polska kultura i cywilizacja były bardzo często wyższe niż w innych krajach. Weź jako przykład Konstytucję 3-cio Majową, która stała się wzorem bezkrwawej rewolucji społecznej dla innych krajów, a między innymi i dla Francji.

JUREK: — To ci przyznam, że nie znam dobrze ani Polski ani jej dziejów. Mówmy jednak językiem praktycznym. Sam profesor mówił nam, że gdy się rozmawia w domu po polsku, gdy się w tym języku czyta i pisze, to następnie nie opanuje

się nigdy dobrze języka francuskiego. A ja chciałbym mieć dobre stopnie w wypracowaniach francuskich.

KRYSIA: — Ten wasz profesor jest albo niemądry, albo wielkim szowinistą, albo nie lubi Polaków. Zapytaj się go w szkole, czy uczniowie, którzy uczą się angielskiego, niemieckiego lub łaciny, muszą koniecznie źle mówić i pisać po francusku? Dyrekcje szkół dobrze wiedzą, że dzieci a później studenci mówiący doskonale po polsku, są często pierwszymi w wypracowaniach francuskich.

JUREK: — Nie odpowiedziałas mi wyraźnie na co może przydać mi się język polski, gdy ja zostanę zawsze we Francji. Po śmierci mych dziadków, już więcej nie będę potrzebował posługiwać się językiem polskim, bo moi rodzice rozumieją doskonale po francusku.

KRYSIA: — Nie będę tutaj długo ci mówiła o słusności uczenia się języka polskiego ze względu na pochodzenie, na tradycje i na naszych przodków. Ale jednak przytoczę ci następujące zajście w metro paryskim: W kącie przedziału siedzi młoda dziewczyna i czyta gazetę. Naprzeciw niej zajęła miejsce jakaś rodzina i rozmawia po polsku. Ta dziewczyna podnosi się i mówi ze łzami: „Wychowałam się w przytulku francuskim. Moi rodzice byli podobno Polakami. Ja znam tylko kilka wyrazów polskich, ale gdy słyszę te dźwięki jak własnie teraz, to tak mnie coś za serce chwyciła, jakaś tęsknota we mnie się budzi, coś wewnątrz krzyczy”.

Widzisz, to już leży w naszej krwi, to stale drzemie, a starczy tylko poruszyć, aby znów się odezwalo. Tego tak łatwo się nie przygluszy ani zabije. Tego nawet dobrze nie można wytłumaczyć...

Ale i ze strony praktycznej wielu ludzi zrobiło karierę na emigracji, właśnie dzięki językowi polskiemu. Słyszałam, że jedna Druhá, która zarabiała 40 tysięcy dawnych franków na miesiąc gdzieś na poczcie, dzisiaj zarabia 80 tysięcy w Centrali w

## Historyczny Zlot Związków K.S.M.P. we Francji

W NIEDZIELE, DNIA 26 CZERWCA W VAUDRICOURT  
POD ZNAKIEM MŁODZIEŻOWEGO OBCHODU TYSIĄCLECIA

Przez dziewięć lat wszystkie Złoty K.S.M.P. we Francji były zabarwione promiennymi hasłami Wielkiej Nowenny. Ukoronowaniem tej Nowenny on wszystkie inne i zasięgiem i okazałością.

Weźmie w nim udział młodzież K.S.M.P. wszystkich Stowarzyszeń i Okręgów.

Przyłączą się do tego Obchodu polskie Organizacje. Przybędą tłumy Rodaków, szczególnie z północnej Francji.

Nie mogliśmy pielgrzymować do Gniezna, Poznania i Częstochowy. Nie wszyscy mogli święcić Tysiąclecie w Rzymie.

A więc tym chętniej, tym liczniej i goręcej przyłączmy się do młodzieży, aby razem przekroczyć próg drugiego Tysiąclecia.

Na ten historyczny ZLOT jak najserdeczniej zaprasza wszystkich ukochanych Rodaków

CENTRALA ZWIĄZKÓW K.S.M.P. WE FRANCJI



Lille, przyjmując telegrafy z Polski. Ktoś inny dostał dobrą posadę w banku międzynarodowym bo tam potrzebowali z językiem polskim. Jeszcze inny jest zastępcą dyrektora w wielkiej firmie importu i eksportu.

Wzemy też pod uwagę i nasz honor i ambicję. Podobno kiedyś w Algierii kapitan francuski miał do przetłumaczenia jakiś polski dokument. Przejrzal li-

stę żołnierzy i widzi kilka nazwisk polskich. Zwraca się do jednego, nazwiskiem Wesolowski, a ten powiada, że nie potrafi czytać po polsku. Tak samo odpowiadają Kaczmarek i Kowalski.

Dopiero czwartki, Kaczor, potrafił przetłumaczyć. Kapitan francuski zwraca się do tych trzech i mówi: „Jak wam nie wstyd zapominacie języka waszych ojców. Gratuluję Kaczorowi, bo mam dla niego wielkie poważanie”. A tamci spuścili oczy, bo się bardzo wstydzieli.

Albo jak ten chłopiec, który pojechał z rodzicami na wakacje do Polski. A gdy nie mógł rozmówić się ani z dziadkami ani z kuzynami, to tak powiedział do ojca: „Dlaczego mnie nie uczyłeś po polsku, dlaczego nie rozmawiałeś do mnie w domu właśnie w tym języku? Widzisz, jak ja teraz czuję się obco i skrępowanie”.

JUREK: — To parwda, ja na jego miejscu też bym się wstydził. I powiem ci szczerze, Krysiu, że we mnie odzywa się często ta dziwna tęsknota, o której mówiłaś. A nawet więcej mi się podoba gdy ktoś nazywa mnie „Jurek-Jureczek”, niż tam jakiś „Georges”.

Tylko widzisz, Krysiu, to nie jest tak łatwo nauczyć się dobrze języka polskiego. Nawet moi rodzice nie mówią zupełnie poprawnie. W radio, w gazetach ładniej to brzmi. Gdy w Stella-Plage rozmawiałem z pewną studentką, która przyjechała z Polski, wówczas kępowałem się moją łamaną polszczyzną.

KRYSLA: — A ja ci mówię z przekonaniem, że jeśli ktoś rzeczywiście chce, to na pewno się nauczy. Przecież nam jest jednak łatwiej niż Francuzom, którzy się uczą polskiego. Ja również nie mówię jeszcze zupełnie dobrze po polsku, ale chcę się nauczyć. Słyszałam przypadkowo, że chłopcy, którzy brali udział w kursie dla przyszłych działaczy katolickich, nie mówili wszyscy dobrze po polsku. A jednak popatrz: Tam na tym kursie w Vaudricourt byli z Anglii, Francji, Belgii i Niemiec, a przecież wszyscy mogli porozumieć się w języku polskim.

JUREK: — Po tej naszej rozmowie widzę jednak, że masz rację. Jakis dziwny zapal wstąpił w me serce. Wezmę się poważnie do języka polskiego. To będzie mój wielki, największy matth (mecz). Co myślisz, Krysiu, czy ja wygram te zawody olimpijskie?

KRYSLA: — Jeśli będziesz chciał, to na pewno wygrasz, Jurku. A teraz zrobimy między sobą takie małe zawody, coś w rodzaju konkursu, na temat sposobów nauczania się języka polskiego. Ja wymienię jeden sposób, a ty musisz zaraz podać następny. Zobaczymy, kto z nas będzie miał więcej punktów. Niech sędzia dobrze liczy.

KRYSLA: — Gdybyś starał się mówić w domu tylko po polsku, gdybyś nad to każdego dnia przeczytał sobie coś z polskiej książki lub gazety, a następnie z rozważką przepisał, przyswoiłbyś sobie dużo wyrazów i zdań.

JUREK: — Lubisz śpiewać, masz na pewno śpiewniczek młodzieżowy. Dobrze wymawiając słowa piosenki albo ucząc się na pamięć całych zwrotek, wzbogacisz swój słownik polski.

KRYSLA: — Jesteś w kościele i słuchasz polskiego kazania. Zapamięłaj treść, bo to najważniejsze, ale zwróć też uwagę na polskie wyrażenia. A czy nie zauważyłaś w pieśniach kościelnych i polskiej liturgii przepięknych zwrotów polskich?

JUREK: — Słuchaj jak możesz, polskiej audycji radiowej. Oni tam mówią czystym językiem polskim. Nie żałuj pieniędzy na polskie płyty. Gracie na pewno teatry. Jeśli ktoś chce dobrze odegrać, musi nauczyć się swej roli. To również dobra okazja przyswojenia sobie języka polskiego.

KRYSLA: — Wielu z nas należy do polskich organizacji młodzieżowych. Czy my na zbiórkach i zebraniach rozmawiamy po polsku? Szukamy programów na zbiórki. Ważnym, bardzo pożytecznym punktem programu byłoby polskie czytanie, jakas swojska deklamacja, pewien rodzaj konkursów z polskiej dziedziny.

JUREK: — Przede wszystkim nie należy wstydzić się mówić po polsku, chociażby język nasz był jeszcze niedoskonały.

Nie miejmy też kompleksu niższości wobec tubylców, bo język polski jest piękny, wyraźny, barwny i ciepły. I pamiętajmy, że to jest nasz język.

SEDZIA: — Brawo Krysiu, Brawo Jurku. Pięknym konkurs, równość punktów. Ja ze swej strony postawię wam krótkie pytanie: Druhu Jerzy, gdy będziesz kiedyś w przyszłości stał przed wyborem żony, czy wolałbyś Polkę albo Francuzkę?

JUREK: — Polkę. I... z imieniem „Kryslia” - „Krysienka”.

SEDZIA: — A Druhu Kryslia wybrałaby sobie Polaka czy Francuza?

KRYSLA: — Najchętniej Polaka, którego można by wolać: „Jurku” - „Jureczku”.

### CIEKAWOSTKI

#### Telefon dla ślepych i głuchoniemych

Urządzenie pozwalające porozumieć się osobom głuchoniemym i jednocześnie pozbawionym wzroku, skonstruowano w firmie „New York Telephone Co”.

Niewielkie pudełko podłącza się wprost do aparatu telefonicznego. Osoba głucha i ślepa może posługiwać się wibrującym guziczkiem, który pozwala na odróżnianie dotykiem długich i krótkich sygnałów alfabetu Morse'a, zaś osoba tylko głuchoniema może obserwować w tym celu zapalające się światelko.

Całość otrzymała nazwę „Sensical” i kosztuje 25 dolarów.



#### Przeszczepienie cielej kości

W ciągu ostatnich czterech lat w amerykańskich i innych szpitalach przeprowadzono z powodzeniem na przeszło 5000 pacjentów operacje przeszczepiania kości przy użyciu kości cielej zamiast ludzkiej.

Jest to wielki przełom w tej dziedzinie.

Sprężarowanej kości cielej organizm nie odrzuca, jak to się dzieje zwykle w przypadku przeszczepiania obcych tkanek; zrasta się ona szybko s kością pacjenta.

W ciągu czterech lat prób klinicznych w Stanach Zjednoczonych i 23 innych krajach, nowy materiał okazał się idealnym materiałem zastępczym kości ludzkiej i może doprowadzić do wyeliminowania banków kostnych oraz systemu przeszczepiania kości pacjenta z jednej części ciała do drugiej.

### OFIARY NA BUDOWE KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

#### ZWIĄZEK BRACTW RÓŻAŃCA ŻYW. od:

Członkinie Bractwa w Barlin (P. de C.)	F	42,00
Malchrowicz Agnieszka, Bruay (P. de C.)		20,00
Bractwo Różańca Żywego w Hersin-Coupigny (P. de C.)		40,00
Snella Helena		10,00
Lukowska Józefa		25,00
Członkinie Bractwa Żyw Różańca w Haillcourt (P. de C.)		50,00
Walkowiak Monika		10,00
Krzyszewska		30,00
N.N.		90,00
Bractwo Różańca Żywego w Noeux-Mines (P. de C.) — zbiórka wśród członkiń		134,50
Bractwo Różańca Żywego w Avion (P. de C.) — zbiórka wśród członkiń		292,00
Bractwo Różańca Żywego w Calonne-Liévin (P. de C.) — zbiórka wśród członkiń		205,00
Bractwo Różańca Żywego w Harnes (P. de C.) — zbiórka wśród członkiń		165,00
Brembor Leon		10,00
Szeląg Marianna		10,00
Bractwo Różańca Żywego w Rouvroy-sous-Lens (P. de C.)		100,00
Bruzi Anna		50,00
„ „ „		10,00
Gwiazdowska Jadwiga — Sallaumines (P. de C.)		20,00
Selwat Katarzyna — Sallaumines (P. de C.)		20,00
Bractwo Różańca Żywego w Noyelles s. Lens (P. de C.) — członkinie poszczególnych Róż		295,00
Łabusieńska		50,00
Kubiak		5,00
Parcińska		5,00
		355,00
		1.598,50
		98.140,75

Poprzednio pokwitowano

RAZEM:

99.739,25

Ks. prob. K. CZAJKA  
(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens  
C.C.P.: 1804-99 LILLE.

# Życia emigracji

## Millenium w Troyes

W niedzielę 22-go maja parafia polska w Troyes przeżywała chwile, które długo przetrwają w pamięci tamtejszych Rodaków i godne są zanotowania w kronikach rodzinnych i parafialnych. Obchodzono bowiem w tym dniu uroczystość Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej.

Tak się fortunnie złożyło, że uroczystość ta zbiegła się z przyjęciem przez parafię wędrującego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. — Przez trzy dni, poprzedzające uroczystość millenijną, trwały więc rekolekcje, prowadzone przez ks. Gutowskiego, T.Chr., kustosa wędrującego Obrazu.

Kolonja polska w Troyes nie jest wielka. Rodacy tamtejsi są bardzo otwarci i sami w rozmowach przyznają, że niosą na swych barkach chyba więcej moralnego balastu niż Polacy skądinąd. Różne są tego przyczyny — ale nie pora by ich dociekać. Zresztą, to mniej ważne. Przecież ważniejsze jest to, że ludzie ci skłonni są do podnoszenia się, do wzlotów, do ciągłego na nowo. Są skorzy do entuzjazmu. Taki spontaniczny entuzjazm wyzwoliło w nich ostatnio miłosierne oblicze Czarnej Pani Wędrującej, której w swoim kościele wybudowali wspaniały ołtarz.

Młodzi i starzy, ci naprawdę gorliwi i ci, co o Bogu skłonni są zapominać, poczuli zgodnie, że w te dni dzieje się w kolonii coś wielkiego, coś na miarę historii. Napelniał się więc kościół polski po brzegi, że aż Francuzi wielce się dziwowali, skąd tu tyle Polactwa. Słuchano nauk rekolekcyjnych, przynoszono Najświętszej Pannie nęcza świeżych kwiatów, by wreszcie w ostatni dzień Nawiedzenia przynieść Jej to, co najpiękniejsze — swoje serca, oczyszczone w Sakramencie Pokuty.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była uroczysta suma, odprawiona przez miejscowego Księdza Biskupa. Ten stary i wypróbowany przyjaciel Polaków, cieszył się jak dziecko, że u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej z Wędrującego Obrazu mógł złożyć Ofiarę Mszy św. za Polskę i nasz Naród. I że mógł mówić kazanie do tej licznej gromady podległych mu polskich diecezjan, których jego stare bretońskie serce tak bardzo umiłowało.

Po sumie odprawiono maryjne nabożeństwo. Ks. prałat Bernacki odczytał akt oddania się parafii w niewolę Matce Bożej. Były to ostatnie chwile pobytu w Troyes Wędrującej Matki. Chwile smutnawe, bo smutne jest każde pożegnanie. Ale zarazem i radosne, bo Matka Boża hojne strumienie łask rzuciła na Troyes w te dni. Wszyscy to żywo odczuli. Niektórzy mówili nawet

o cudach. I słusznie, bo cudem nie mniejszym od uzdrowienia jest niespodziewany powrót do Boga dusz od długich lat oziębłych. Zrozumiała jest więc radość miejscowego proboszcza, ks. Dreszera. Zrozumiała zadowolenie wszystkich Parafian, którym leży na sercu dobre imię u Boga i u ludzi ich wspólnoty.

Po południu w pięknej sali św. Józefa odbyła się druga część millenijnej uroczystości: wielka akademja. Wśród gości duchownych, nie licząc gospodarza parafii, zauważyliśmy ks. prałata Bernackiego z Paryża — sekretarza Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. Pakulę z północnej Francji — prowincjała Misjonarzy Oblatów, ks. Skórczyńskiego — redaktora „Niepokalanej”. Widzieliśmy przedstawiciela „Narodowca”, prezesów organizacji lokalnych i wielu, bardzo wielu Rodaków z Troyes i okolicy. Aż lzy mi w oczach stanęły, gdy zobaczyłem starą Polkę, zziąjaną do ostatniego, bo się spieszyła by zdążyć, a przyjechała na rowerze:

— Skąd babciu tak pedałujecie? Daleko mieszkanie?

— Dwadzieścia kilometrów stąd! — odpowiedziała uradowana, że jest wreszcie pomiędzy swoimi.

Biedna starowino — pomyślałem — zastużyłaś, aby sam ambasador ucałował ci rękę...

Program akademii był bogaty i na wysokim poziomie. Złożyły się nań: referat o Millenium, sztuka teatralna, szereg tańców ludowych, muzyka i śpiew. Wszystko wykonane przez sławny już na emigracji zespół młodzieży K.S.M.P. z Paryża. Polacy z Troyes bili paryskiej młodzieży polskiej wielkie brawa, bo sobie na to zastużyła. Ale wszyscy wyczuli — a niektórzy nawet szepnęli mi o tym na ucho — że przy takiej uroczystości, choć część programu winna wypełnić młodzież „nasza”, miejscowa. Nie brak tej młodzieży w Troyes. Jest chętna i sympatyczna, chciałaby coś zrobić, szybko można by ją wywindować na poziom. Ale... Właśnie to „ale”, o które się wszystko rozbija. Z bólem serca trzeba tu ujawnić, że nie mające sensu rozgrywki pomiędzy pewnymi osobami w kolonii, nieporozumienia i niezrozumienia, uniemożliwiają miejscowemu duszpasterzowi stworzenie przy parafii grupy K.S.M.P.

Jesteśmy przekonani i wyrażamy nadzieję, że i na tym odcinku życia Polonia w Troyes — skądinąd tak miła i dająca się lubić — ocknie się, nadrobi zaległości i zaimponuje nam jeszcze przykładem zgody,

jedności, wzajemnego szacunku i zrozumienia się. Przecież — o ile mi wiadomo — o te rzeczy wszyscy najwięcej tam się modlą.

Dałby Bóg, za przyczyną Częstochowskiej Pani — którą tak bardzo w Troyes kochają — by ta chwila wystuchania przyszła jak najrychlej.

Z okazji Millenium takie jest właśnie dla Troyes moje najgorętsze życzenie

Ks. St. Skórczyński, O.M.I.

## OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Lasoń Andrzej C.M. — z terenu Parafii polskiej Wittenheim (Ht-Rhin) — zebrane wśród Rodaków w kolonii Fernand Anna. (Zbiórke przeprowadziło Towarzystwo św. Wojciecha — pp. Szała Jan, Wieczorek i Bekas) .....	F 240,00
Ks. Porzycki Jan T.Chr. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Abscon i Fenain (Nord) .....	450,00
Ks. Przewoźniak Stanisław C.M. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej La Ricamarie i Cotatay (Loire) — zebrane przez członkinie Bractwa Żywego Różańca Matek .....	773,00

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, Paris (1). — C.C.P.: 1 268-75 PARIS.

## 3 MAJOWA WIECZORNICA W SEMINARIUM W PARYŻU

Wśród wielkich manifestacji i obchodów millenijnych, jakie wychodziło polskie we Francji przeżywało i nadal przeżywa — mogło się zdarzyć — że uszła uwadze miła, na wysokie ideaowo i uczuciowo nastawiona tony, wieczornica w paryskim Seminarium. Miała miejsce w sam dzień 3 maja, w święto Królowej Korony Polskiej. W dniu, w którym u Jej tronu w Częstochowie półmilionowy tłum Polaków, na czele z całym Episkopatem, oddawali Jej hold. Intencją Wielkiego Seminarium paryskiego było właśnie podkreślenie łączności z wiernymi w Kraju, którzy pod egidą Ks. Kardynała Prymasa, oddają w dobrowolną niewolę Niebieskiej Królowej losy naszej tysiącletniej Ojczyzny.

W jasnych słowach podkreślił to zresztą kleryk J. Łukasiewicz, główny aktor, reżyser i przedmówca:

„Wieczornica dzisiejsza składa się z dwóch części: zasadniczej, na którą składają się nasze modlitwy, dzisiejsza uroczysta Msza św. oraz wkład każdego z nas tutaj obecnych na przygotowanie i przeżywanie Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej”.

Natomiast „dzisiejszy wieczór” jest tylko pewną formą manifestacji naszych uczuć religijnych i narodowych, które wypełniają polskie serca na obczyźnie”.

Formą tą był doskonały chór seminaryjny pod batutą wytrawnego dyrygenta, o. Dobrzyńskiego oraz historyzowane opowiadanie O. Pielorza O.M.I. z Kanady pod tytułem: „Matka Boska w Polsce”.

Opowiadanie to było ilustrowane, z talentem dobranymi postaciami historycznymi. Stroje epoki, wykonane z dużym smakiem artystycznym, były pomysły i pomagały widzom do przeniesienia się wyobraźnią w wywoływane dawne czasy. Uderzały również bogate dekoracje projektowane przez kle-



ryka Toporskiego, wykonane zaś przy wspólnej pracy. Trudno wliczać odtwórców poszczególnych historycznych postaci. Było ich 22.

Przyznać trzeba, że przejęci swymi rolami, sumiennie wywiązywali się ze swych ról.

W zakończeniu chciałbym mówić o gościnnym Gospodarzu, ks. Inf. Banaszaku, który nie tylko serdecznie witał gości, ale motywując rację duchową tego dnia w Seminarium, jak zwykle, podjął najpierw zaproszonych skromną, jak zwykły mówić, ale wykwinną kolacją. Zresztą, zgodnie z zasadą, że łaska nie tylko natury nie burzy, lecz na niej buduje.

## NIEMCY

### PIELGRZYMKĄ DO MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W HANNOWERZE

Tegoroczna Pielgrzymka do Matki Boskiej Częstochowskiej w Hannoverze, odbędzie się w niedzielę, dn. 14 sierpnia. W tym roku będzie ona więcej doniosła i w owoce duchowe pełniejsza, gdyż będzie zewnętrznym wyrazem gorącego podziękowania Bogu za otrzymany Chrystus i wiarę świętą katolicką przed Tysiącem lat. Świadomi tego faktu o olbrzymim znaczeniu dziejowym dla Narodu Polskiego, podziękujemy kornie Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. Jedynemu, a przez wstawiennictwo Najśw. Dziewicy, naszej Królowej, prosić będziemy Boga o Jego łaski i opiekę nad Polskim Narodem tak w Kraju jak i na obczyźnie, wchodząc w nowe Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej.

Gdy Naród Polski, zgromadzony w Częstochowie pod przewodnictwem najwyższych Dostożników Kościoła, na czele z Prymasem Polski, Kardynałem Wyszyńskim, przez ręce Maryi złożył Bogu dziękczynienie za Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej, my tu na obcej ziemi uczynimy to samo, apieszając do obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Hannoverze, którą polscy tulańcy północnych i zachodnich Niemiec czczą i w swoich dorocznych pielgrzymkach do Hannoveru na Jej święto śpiewają. Przez swój udział w pielgrzymce okazemy, że jesteśmy godni Ojców naszych, którzy przez Tysiąc lat wiernie Bogu i Kościołowi służyli, a Najświętszą Maryję Pannę, jako swoją Matkę, kochali i jako Królową Polski, na przestrzeni swoich dziejów czcili.

Uprasza się wszystkie Organizacje polskie oraz Rodaków dobrej woli, na czele ze swoimi czcigodnymi Duszpasterzami, o dołożenie wszelkich starań, by nasza Pielgrzymka wypadła godnie i imponująco, aby zachęcali innych do jak najliczniejszego wzięcia udziału w Pielgrzymce.

W Pielgrzymce zapowiedzieli swój udział wysoce Dostożnicy kościelni także innych narodowości.

Po informacji można się zgłaszać do: Duszpasterstwo Rzymsko-Katolickie dla Polaków, Hannover-Buchholz, Amundsenweg, 11. — Tel.: 641202.

Ks. Stefan DUBIEL, dziekan

## STANY ZJEDNOCZONE

### „BOŻE COŚ POLSKIE” W KATEDRZE NOWOJORSKIEJ

Tysiące wiernych, w których płynie krew polska, śpiewało pieśń „Boże coś Polskę”, „U drzwi Twoich stoję Panie” i inne w jednym z największych kościołów świata — w katedrze św. Patryka w Nowym Jorku, podczas pontyfikalnej Mszy św., odprawionej przez ks. arcybiskupa Maguire, w obecności przebywającego kard. F. Spellmana. Dla uczestników tej wspaniałej uroczystości, zbiorowy śpiew polski miał specjalną wymowę. Na Mszę św. przybyło 4 biskupów, 5 infułatów, 15 prałatów oraz kilkudziesięciu księży polskich.

Kazanie po polsku i po angielsku wygłosił ks. biskup St. J. Brzana, podkreślając m. in. fakt, „iż w roku 1966 razem z kard. Wyszyńskim, z biskupami, księżmi i ludźmi polskimi, obchodzimy 1000-lecie Chrztu Polski, że wyznajemy naszą wiarę, odnawiamy przysięgi chrztu i postanawiamy jeszcze wierniej Bogu służyć w przyszłości”.

W toku kazania w języku angielskim, ks. biskup Brzana podkreślił, iż Polacy pozostają zawsze wierni wierze Chrystusowej i Kościołowi. W XIII stuleciu obronili oni chrześcijańską Europę przed zalewem tatarskim, w XVII w. zwycięstwem pod Wiedniem uratowali Europę od zalewu tureckiego, a w r. 1920 zwycięstwem pod Warszawą powstrzymali komunistów w ich marszu na zachód. — Tak, Polska zasłużyła na chlubny przydomek „Semper Fidelis”...

Ks. Kard. Spellman w toku swojego serdecznego przemówienia stwierdził, że uroczystość była wyjątkowym wydarzeniem dla katedry św. Patryka. Kardynał oświadczył, iż miał styczność z Polakami od czasu seminarium w Rzymie, później w Krakowie, Warszawie i Częstochowie. Podczas ostatniej wojny miał on kontakt z polskimi uchodźcami w Iranie i Iraku, gdzie też poznał i podziwiał polskich żołnierzy pod dowództwem generałów K. Sosnkowskiego i W. Andersa. Znosili oni cierpienia, mówił ks. kard. Spellman, głęboko wierząc w wyzwoleń swego kraju.

„Wasza wiara w roku millenijnym w oswobodzenie Polski, przyniesie zmartwychwstanie Waszej Ojczyźnie. Błogosławię Wam za przywiązanie do religii i ukochanie Waszego Kraju”.

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1<sup>re</sup>)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto posztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. A. M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE

## ABONAMENTY MOŻESZ OPŁACIĆ:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I. 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemtor, 47, Brackley Rd — London W. 4 — (8/- sh. kwartalnie).

## HUMOR

### TEŻ PRETENSJE

— Nie wstydzicie się? Chłop s was jak dąb, a chodzi po prośbie — mówi do żebraka pani domu.

— Tak więc przy moich marnych dochodach pani mi jeszcze życzy, żebym był kaleką, co?

..

### MURZYN NA URLOPIE

Pewnego dnia w Paryżu policjant aresztuje murzyna, który chodził po ulicach odsiany jedynie w przepaskę na biodrach. Przy przesłuchaniu okazuje się, że jest to żołnierz 36 batalionu.

— Czemu chodzisz nago po mieście? — pyta srogo oficer policyjny.

— Mam pozwolenie tak chodzić, panie poruczniku — odpowiada murzyn zupełnie pewny siebie i pokazuje przepustkę, w której czarno na białym jest wypisane: „Żołnierz 36 baonu, Mwassa, otrzymuje urlop od 6 do 16 bm. i w ciągu tego czasu uprawiony jest do noszenia ubrania cywilnego”.

..

### U SZEWCZA

— Te buty, które u pana kupiłem, rozlały mi się już po miesiącu.

— Panie — odpowiada szewc — te pieniądze, które za nie dostałem, rozlały mi się już po trzech dniach.

..

### W SZKOLE

Nauczyciel: — Chłopcy, dajcie mi przykład człowieka, który łamie słowo.

Uczeń: — Piotruś od sąsiadki łamie każde słowo, bo on się jąka.

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

Wojciech POLAK

## Tysiąc lat Polski Chrzescijańskiej

Brozura pod powyższym tytułem została wydana przez „Hosianum” w Rzymie i jest do nabycia w naszym wydawnictwie w języku polskim, francuskim, włoskim i angielskim.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 16)

Konsekwencją związania się Polski z Napoleonem i rewolucją francuską, a także i pozornie konserwatywnego charakteru „systemu wiedeńskiego”, było szukanie przez Polaków przez cały wiek XIX pomocy w ogólrnoeuropejskich ruchach rewolucyjnych, z ruchem węglarskim („carbonari”) na czele. W istocie było to ze stanowiska polskiego błędem; pomoc tych ruchów, z zasady katolickiej Polsce nieprzyjaznych, nic Polsce nie dała, bo dać nie mogła. Owocem związku z tymi ruchami była seria powstań, niemal wyłącznie zwróconych frontem przeciw Rosji (z pominięciem Prus i Austrii), które wszystkie zakończyły się klęskami i położenie narodu polskiego tylko pogorszyły. (Oprócz powstania pod wodzą Kościuszki w roku 1794, najważniejsze z tych powstań miały miejsce w latach 1830/31 i 1863/64).

Pozbawienie Polski bytu państwowego w wieku XIX nie było zupełne: niemal bez przerwy istniały na ziemiach polskich organizmy autonomiczne, w których życie zbiorowe polskie mogło jako tako trwać. Organizmami tymi były: Księstwo Warszawskie (1807-1815) oraz jego okrojony szczątek, zwany oficjalnie Królestwem Polskim, a potocznie Królestwem Kongresowym (1815-1831 i 1861-1863), było wolne miasto Kraków (1815-1836), autonomiczne Księstwo Poznańskie (1815 do 1830 a do pewnego stopnia do 1848), faktycznie autonomiczne Ziemia Wschodnie z odrębnym wojskiem („korpus litewski”) i polskim szkolnictwem (1815 do mniej więcej 1827) i autonomiczna Galicja (1866-1918). W okresach gdy żadnego takiego organizmu nie było, życie zbiorowe polskie trwało, mając ośrodek centralny na emigracji, głównie w Paryżu.

Mimo jednak tych surogatów życia publicznego, Polska żyła przez cały 123-letni okres porobiorowy (1795-1918) w stanie głębokiego ucisku. Państwa zaborcze, każde na swój sposób, starały się naród polski ubezwładnić, zubożyć, obniżyć kulturalnie i stopniowo zniszczyć.

Rosja tamala Polskę terrorem, wysyłaniem na

Syberię, masowymi przesiedleniami, wieszaniem polskich patriotów, umyślnym obniżaniem poziomu kultury, zamykaniem szkół<sup>12bis</sup>), uciskiem religijnym (Tak na przykład, całkowicie skasowała i brutalnymi represjami zgniotta katolicki Kościół unicki, który w chwili rozbiorów liczył w Polsce 3.800.000 wiernych, wobec 800.000 wiernych cerkwi prawosławnej). Rzecz ciekawa zresztą, że bardzo licznymi, czołowymi wykonawcami rosyjskiej polityki ucisku wobec Polski byli administratorzy i politycy narodowości niemieckiej, pochodzący z Estonii i Łotwy.

Prusy, a potem Rzesza Niemiecka stosowały politykę metodycznie obmyśloną, dławiącego ucisku, którego celem było częściowe usunięcie polskiej ludności, a częściowe przerobienie jej na Niemców. Wobec Polaków stosowane były pod rządami pruskimi specjalne ustawy. Ich grunta mogły ulegać wywłaszczeniu na rzecz kolonizacji niemieckiej. Bywali oni masowo z terytorium niemieckiego wysiedlani. Byli ograniczani w swobodzie posługiwania się swoim językiem. Ich dzieci były przymusowo włączane w system językowej asymilacji.

Austria na swoim kawałku Polski, w latach 1772-1866, a więc przez 94 lata, stosowała system podobny do pruskiego, a ponadto, starała się judzić poszczególne warstwy społeczne przeciwko sobie. To rząd austriacki w 1846 roku wywołał w pewnej okolicy ruchawkę polskich chłopów przeciwko polskiej szlachcie, w której pewna ilość polskich rodzin szlacheckich została wymordowana.

Wszystkie trzy rządy zaborcze pracowały nad tym, by obudzić prądy separatystyczne wśród tej części ludności Polski, która mówiła po rusku (ukraińsku), białorusku, litewsku i łotewsku (łatgalsku). Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku ludność ta uważała się w tym samym stopniu za Polaków w jakim Bretończycy uważają się za Francuzów, a Walijszczyki za Brytyjczyków oraz brała żywy udział w polskich ruchach patriotycznych i polskich powstaniach<sup>13</sup>). (Także i mówiący po niemiecku obywatele Gdańska i Elbląga i północni Warmiacy byli polskimi patriotami).

13) Istotę uczuć Litwy w XIX wieku określił wielki poeta polski, Adam Mickiewicz, Litwin z urodzenia, pochodzenia i uczuć, którego największy poemat „Pan Tadeusz”, zaczyna się słowami „Litwo, Ojczyzno moja”.

W swoich „Księgach Pielgrzymstwa Polskiego” napisał on: „Litwin i Mazur bracia są; czyż klęć się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, a drugiemu — Witowt? Nazwisko ich jedno jest, nazwisko Polaków”.

W podobny sposób można było w owych czasach określić związek z polskością Rusinów, Białorusinów i Łatgalczyków (katolickich Łotyszów).

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Ciekawostki

Śmierć słoni

Trwająca od kilku miesięcy susza w Afryce Wschodniej stała się klęską dla słoni i nosorożców. W Kenii, niedaleko tamy wodnej Aruba, znaleziono już wiele martwych słoni i nosorożców. Ziemia w tych okolicach jest goła i popękana i zwierzęta giną z głodu i pragnienia. Już w poprzednich latach stada słoni w Tsawa, liczące 15 tysięcy zwierząt, odczuwały brak pożywienia. Obecnie sytuacja jest bardzo groźna i w Nairobi zoologowie oświadczyli, że co najmniej 5 tysięcy słoni musi zginąć. Ponieważ brak jest środków, by dokarmić tak olbrzymią ilość zwierząt, postanowiono by drogą doboru naturalnego utrzymać przy życiu tylko najmniejszą część. Gdyby jednak nie nastąpiło naturalne zmniejszenie się stada, wtedy do akcji przystąpią myśliwi, którzy dokonają odstrzału odpowiedniej ilości słoni, cierpiących głód i pragnienie.

★

Paryż — Tokio  
w 12 godz. 30 min.

Pomiędzy Paryżem a Moskwą toczą się pertraktacje dotyczące uruchomienia nowej linii lotniczej, łączącej Francję z Japonią drogą ponad Syberię.

Projektuje się, aby odcinek Paryż — Moskwa był obsługiwany przez maszyny typu „Caravelle”. — Przelot trwałby 3 godz. 30 minut. W Moskwie pasażerowie przesiadliby się na samoloty radzieckie „Tu 114”, które pozostały dystans do Tokio pokrywają w 9 godzin.

Jak dotąd, podróż powietrzna z Paryża do Tokio przez Biegun Północny trwa 18 godzin.

<sup>12bis</sup>) Tylko na obszarach na wschód od linii Curzona Rosja zamknęła 589, wyraźnie: 389 polskich szkół średnich, męskich i żeńskich, świeckich i zakonnych.